№ 36. Kraków 14 Lutego — Wtorek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 lutego.

Przypadki i nieszczęścia zdarzające się na kolejach żelaznych, rozgłos jaki mają w dziennikach, i wynikające z nich procesa które czytamy, silne wywierają wrażenie i nie jednego wsiadającego do wagonu strachem przejąć mogą. Wszelkie komisye w téj mierze wyznaczone, ograniczać się muszą na przedsiębraniu środków ostrożności, i jakeśmy to w jednym z naszych artykułów r. z. wykazać się starali, nie mogą skutecznie zapobiedz podobnym wypadkom. Jesteśmy ciągle zdania, że wszelkie kary nałożone na tych, którzy pociągi prowadzą, chybią celu, to jest, nie powiększą ostrożności, a to dla bardzo prostéj przyczyny: że niewstrzyma kara od nierozwagi tego, kto wie dobrze, że przez lekkomyślność śmierć rezykuje. Dlatego też oświadczyliśmy się, że odpowiedzialność za wszelkie następstwa z kalectw lub śmierci sprowadzonych przez takie katastrofy, złożona na same dyrekcye kolei żelaznych, i wyroki pociągające za sobą wynagrodzenie nietylko dla osób nawiedzonych klęską, ale nawet dla ich sukcesorów ze strony tychże dyrekcyj, byłyby może środkiem najbardziéj odpowiednim. Tymczasem w jednem z pism ekonomicznych angielskich, znajduj my autentyczny wykaz przypadków, jakie się zdarzyły w Anglii w przeciagu sześciu miesięcy od 1 lipca do 31 grudnia 1851 r. Anglia jak wiadomo i jak głoszą, jest krajem gdzie oprócz Ameryki najwięcéj się nieszczęść na kolejach żelaznych wydarza. Sądzimy, że czytelnicy równie jak my zdziwieni będą małą liczbą przypadków w stósunku do ogromnéj liczby podróżujących.

Wykaz ten zapewne niepocieszy tego, ktoby stracił drogą osobę na kolei, niewyleczy ręki lub nogi złamanéj, niewleje nawet nikomu téj saméj spokojności, z jakąby wsiadł na bryczkę lub wózek, mając przebywać najniebezpieczniejsze proszowskie drogi. Bo i na jakież się nieb zpieczeństwo wystawia? Oto, ugrzęznąć w błocie, złamać oś, wywrócić w błoto, szukać daleko i znowu po błocie ratunku; wystawia się na te liczne niemiłe przypadeczki, które jeżdżącego przez trzy pory roku w naszéj umiarkowanéj strefie spotykają. Ależ wreszcie możnaby odpowiedzieć: przecież tu o kark, lub nogę niechodzi. Prawda, chociaż mimochodem mówiąc, nie tak to łatwo z błota się wydobyć, kiedy kto raz w nie wlezie. To też cyfry, które się niżéj znajdują, nie mają zamiaru przekonać, że karku złamać albo nogi nakręcić niemożna, ale tylko wskazać jakie są szanse i jak wiele się rezykuje. Jestto pytanie, które cyfry rozstrzygnąć mogą, a podobny obrachunek daje człowiekowi pewną spokojność i zaufanie. Bo o nieszczęście łatwo wszędzie. Chodząc można nogę złamać a mianowicie w nocy w mieście, gdzie ulice nie są dobrze oświetlone. Jeżdżąc konno można zlecieć, pijąc można się otruć, i tutaj wprawdzie radzibyśmy aby niebezpieczeństwo było większe aniżeli jest w istocie, itd. Ależ cóż uspakaja przy tych codziennie grożących niebezpieczeństwach? Oto szansa, która jest oczywista, że prędzéj nas nieszczęście ominie aniżeli dotknie. Jedna tylko szansa bardzo liczebnie niekorzystna, na którą przecież tylu ludzi rachuje, jest loterya. Kto więc w loteryą wygrał może mieć przekonanie, że najtrudniejszą szansę spotkać potrafił, i dziwićby się niemożna, gdyby z pewną obawą wsiadał do pociągu, pomimo cyfr które podajemy, a które dały nam powód do tych kilku prostych uwag.

Owóż więc, w przeciągu sześciu rzeczonych miesięcy na wszystkich kolejach żelaznych w Anglii było w zabitych: podróżujących **17**, urzędników od kolei **62**, przechodzących osób **33**, samobójstwo spełnione **1**; razem **113**. W ranionych: podróżnych **227**, urzędników od kolei **28**, przechodzących **9**; razem **264**.

Niejeden może powie ironicznie: „mała rzecz! **374** osób zabitych i rannych w **6** miesiącach i w jednym kraju! Przyznać trzeba że *Czas* nie jest wymagający i małém się kontentuje“. Lecz zobaczmy tylko ilość podróżnych. Podczas tych **6** miesięcy liczba podróżnych w Anglii była **47,509,392**. Okazuje się więc, że na **2,976,000** podróżnych jest jeden zabity, a na **209,000** jeden ranny. Długość zaś używanych kolei na dniu **1** grudnia r. **1851** w Anglii wynosiła **6890**.

Zdaje nam się, że stósunek tu wykazany powinien zaspokoić każdego. Ale zapatrując się na te cyfry, czyż umysł nie jest porwany w inną sferę wniosków i obrachowań? Cóż to za ruch i życie! co przytém światła i złota! A poniżéj ileż nędzy i niedostatku! Lecz uwagi te do rzeczy dziś podanéj nienależą.

Pan Girardin pisze w *Presie*, że gdyby rozwiazanie kwestyi Wschodniéj w ten sposób nastąpiło jaki on podaje, Europa wyszłaby z małéj polityki, aby przejść w wielką. Charakteryzuje zaś obiedwie w małym ustępie, który przytoczymy dla czytelników lubiących pióro tego excentrycznego publicysty.

Mała polityka mierzy wielkość narodów według wielkości ich terytoryum; wielka polityka mierzy wielkość ludów według stopnia ich cywilizacyi i dobrego bytu.

Mała polityka uważa za wielkich ministrów Ryszeliego, Retza i Mazaryna; wielka polityka przekłada Sullego, Kolberta i Turgota.

Mała polityka zachęca do intryg a zniechęca do reform; wielka polityka zachęca reformy a zniechęca intrygi.

Mała polityka wikła i odkłada wszystkie kwestye; wielka polityka upraszcza i rozwięzuje.

Mała polityka przenosi ducha stronnictw nad ducha publicznego; wielka polityka przenosi ducha publicznego czyli ducha narodu nad duch stronnictwa.

Mała polityka utrzymuje antagonizm; wielka polityka tłumi go zastępując wszędzie i pod każdą formą antagonizm przez emulacyą.

Małą politykę reasumują wyrazy: wojna, zdobycze, granice, sława, siła, tajemnica, powaga, przymierza; wielką politykę tłomaczą wyrazy: pokój, zamiana, obieg, kredyt, rozum, jawność, wolność i wzajemność.

Mała polityka pokłada wyższość narodu w liczbie pułków i okrętów liniowych; wielka polityka pokłada wyższość ludu w wartości jego produktów i przedmiotów zamiany.

Mała polityka sypie wały, stawia fortece, leje armaty, chce wyłącznie mieć w ręku klucze ciaśnin morskich; wielka polityka kopie kanały, zakłada koleje żelazne, buduje lokomotywy, a miasto zamknięcia ciaśnin otwiera je wszystkim marynarkom bez różnicy ich siły i pawilonu.

Zapytaćby się można p. Girardina, co według niego znaczy cywilizacya, reformy, duch publiczny, a głównie cały ów szereg wyrazów, który tłómaczy wielką politykę; w tedy bowiem dopiero definicya, którą podaje byłaby całkiem jasną i zrozumiałą. Wszakże gdyby każden z tych wyrazów tym sposobem chciał zdefiniować, artykuł stałby się niezawodnie zadługim, i zamieścić go w naszych kolumnach, nie bylibyśmy w stanie. Dodać tylko jeszcze winniśmy, że w dalszym ciągu p. Girardin podaje za zasadę wielkiéj polityki, używając już mniéj aforystycznego kształtu, aby wszystkie ciaśniny morskie otwarte były dla wszystkich uważając wszelkie *prawa morskie* za anachrouizm nie zgadzający się z kosmopolitycznemi dążnościami 19 wieku. To dowodzi, że nawet Anglia według francuskiego publicysty jest jeszcze daleką bardzo od owéj ery wielkiéj polityki, któréj wygląda i spodziewa się redaktor *Pressy*.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 11 lutego.

∞ Wyjazd posłów rosyjskich z Paryża i Londynu nie jest jeszcze wypowiedzeniem wojny. Zapewne posłowie francuzki i angielski opuszczą także Petersburg, bez wyniesienia z sobą żadnéj deklaracyi ze strony Rosyi. Zerwanie stosunków dyplomatycznych nie jest rzeczą nową w naszych czasach. Układy mogą się jeszcze tak obrócić, że Francya i Anglia dopiero wtedy ostatnie swe powiedzą słowo. Rosya nie chce być zaczepiającą. Gabinet tutejszy wierny swemu postanowieniu chce pokoju i zgody. Jak dalekim był i jest od poparcia Francyi i Anglii w jakichkolwiekbądź demonstracyach przeciw Rosyi, tak również nieprzestał i nieprzestanie nastawać w Petersburgu o warunki słuszne do pokoju. Hr. Orłów wziął z sobą w tym duchu wypracowany projekt do układów. Jest on, o ile mię zapewniają środkiem między propozycyami ostatniemi Rosyi i projektem, który w końcu przeszłego miesiąca Anglia i Francya wysłały na swą rękę do Petersburga. Jeżeli Cesarz Rosyi ku widokom Austryi się skłoni, a Francya i Anglia przy swych pozostaną, od nich wtedy zależeć będą dalsze i ostateczne kroki. — Baron Brunnow zatrzyma się czas niejaki w Brukselli, gdzie pozostanie zapewne dni kilka i pan de Kisielew.

Berlin 10 lutego.

† *Mimo wyjazdu posłów rosyjskich z Londynu i Paryża, a posłów angielskiego i francuzkiego z Petersburga;* mimo nadzwyczajnego i przyśpieszonego zbrojenia się państw zachodnich, i wydanych już podobno rozkazów do wysłania wojska lądowego do Turcyi i flot połączonych na morze Baltyckie; mało tu jeszcze kto z ludzi rozważniejszych wierzy, że wojna stała się nieodzowną, wojna przynajmniéj europejska. Zawczoraj i wczoraj biegała tu pogłoska, że Cesarz Wszech Rosyi odstąpił częściowo od swoich żądań. Pogłoska ta, nieoparta na żadnéj pewnéj wiadomości, mogła tylko wyjść od ludzi, którzy żyją w złudzeniu, że dzisiejsza Francya, w połączeniu z Anglią, może dyktować pokój światu. Każdy zaś, kto ma oczy, widzi, że owa serdeczna kooperacya państw zachodnich, mimo całéj materyalnéj potęgi, która się w niéj mieści, nie ma tyle moralnego wpływu i uroku, aby państwa niemieckie, najbliżéj na jéj działanie wystawione, na swoję stronę przeciągnęła. Bałwochwalcy tego wszystkiego, co się na zachodzie dzieje, zapomnieli już, jak się zdaje, o katastrofie 1812 roku. Chciałbym widzieć tego olbrzyma, który za dni naszych byłby w stanie, podobne jak wówczas siły wyprowadzić w pole przeciwko państwu, o którem Europa wiedziećby powinna, że w chwilach napaści zagranicznéj umiało dotąd zawsze być narodem. Wszystkie armie europejskie nie wystarczą przeciwko niemu, dopóki niczem innem nie będą, jak prostem narzędziem dumy i żądzy upokorzenia przemocy drugiego, bez żadnego wyższego celu politycznego i historycznego, jak ten, który się mieści w zasadzie tak zwanéj równowagi europejskiéj. Rosya jest dotąd głównie państwem kontynentalném. Cios, zadany jéj na morzu, może być bolesną, ale nie będzie nigdy śmiertelną raną, która walczącemu wytrąca broń z ręki. Gdzież powód do mniemania, że Rosya ugnie kolan przed pogróżkami Zachodu, i prosić będzie o pokój? Będąż więc państwa zachodnie, mimo a nawet przeciw Austryi i Prusom, ścigać lądową wojną nieprzyjaciela? Pierwszego Cesarza Francuzów chorągwie miały zawsze jakieś wielkiego uroku napisy na sobie, za którémi, syrenicznym dźwiękiem ich odurzone, szły na oślep różne i liczne europejskie ludy. Dzisiejsi marszałkowie z łaski 2go grudnia jakie wywieszą godła przechodząc przez Ren, i — jeżeli bogini szczęścia dawnych ulubieńców swych nie opuści — przez Wisłę? Nienawiść europejską przeciw Rosyi? utrzymywaną i rozszerzaną szczególnie i najuporczywiéj przez tych, którzy nie tak dawno temu własnemi widzieli oczyma strącone

do grobu całego wieku usiłowania, nie nad Newą, lecz nad Sekwaną! Z jakąż to gorączkową żądzą wyglądali wtenczas dzisiejsi rusożerce koalicyi europejskiéj prowadzonéj przez Rosyą przeciwko restauracyi cesarstwa! W jakimż to kierunku wiała wtenczas przesycona nienawiścią opinia europejska? Czyż od tego czasu zaszła zmiana jaka w stosunkach wewnętrznych Francyi? Żadna. Namiętności tylko w inną odwrócono stronę, pochłaniając w nich pamięć własnéj hańby. Przymierze z Anglią dokonało reszty. Dziś znów chełpliwy naród stawa pod bronią w charakterze obrońcy zagrożonéj wolności i cywilizacyi europejskiéj przeciw wystawianemu publicznie na wzgardę i nienawiść barbarzyństwu rosyjskiemu! Natychmiast tysiące organów roznosi odzew rozkazu dziennego; rzekłbyś, że głos Boga woła na narody. A tu po jednéj stronie stoi w przymierzu z rycerzami wiary barbarzyniec, poganin i odwieczny wróg chrześcijaństwa, po drugiéj stronie kupiec, któryby najszczęśliwszym był, gdyby świat cały w Chiny i Indye się przemienił, a w głębi, po za dwoma pierwszymi, trzeci głodem szarpany wróg ludzkości i boskiego jéj porządku, zaklęty w postaci czerwonego upiora. Możeż się Europa od téj różnorodnéj koalicyi spodziewać zbawienia, które zagrożonem widzi przez Rosyą. Możeż Rosya, która w mniemaniu swém uważa się, i jest istotnie w masie narodu więcéj religijna, niż zachód Europy, możeż Rosya przyjąć warunki pokoju od tejże koalicyi, nie poruszywszy wprzód wszystkich sił na odparcie przeciwnych duchowi i powołaniu jéj pretensyj? Skoro się państwa zachodnie przekonają, że Rosya gotową jest przyjąć bój, chociażby z całą Europą, skoro się przekonają, że ani na Austryą ani na Prusy w żadnym razie liczyć nie będą mogły, wojnę, którą z tak ogromnemi przygotowują siłami, zamkną same w takich granicach, że pokój europejski nie będzie przez nią wstrząśnięty. Przekonanie to jest tu dość powszechne, i w Prusiech nie widać żadnego śladu jakichkolwiek do wojny przygotowań. Misya hr. Orłowa nowe obudziła nadzieje utrzymania pokoju, jak się wyraźnie z urzędowéj *Korespondencyi Austryackiéj* pokazuje. Rzeczą przynajmniéj zdaje się być pewną, że w téj ostatecznéj chwili gabinety ostatnich sił dokładają, aby do ogólnego zaburzenia nie przyszło.

Paryż 6 lutego. (Spóźnione).

Dokumenta, dotyczące sprawy wschodniéj, które złożył parlamentowi lord Clarendon, są zaszczytne dla Napoleona III. On to zaproponował protegowanie nietylko brzegów tureckich ale i pawilonu tureckiego. Z tego jak się zdaje powodu lord Clanricarde zapowiedział na dziś interpellacyą, w któréj zarzuci zapewne gabinetowi angielskiemu powolność postępowania. P. de Cesena, sławi w dzisiejszym *Constitutionnellu*, postępowanie Napoleona III. i tym razem jest on echem głosu licznego, jeżeli nie powszechnego.

Giełdy londyńska i paryzka poszły w górę na wiadomość że jenerał Orłow nie osiągnął celu w Wiedniu i że za przykładem Belgii, Austrya i Prusy przechodzą na stronę zachodu. (?) *Times* widzi wznowienie koalicyi r. 1841, obróconéj tego razu przeciw Rosyi. Przed zachodem, Rosya nie mogła ustąpić bez walki; ale przed koalicyą może ustąpić bez zbytniego narażenia swego honoru. Maksyma: *nec Hercules contra plures* do wszystkich się stosuje. Ale Rosya nie może już ustąpić bez narażenia swych interesów czy to w Turcyi czy na morzu Czarném. Mocarstwa zachodnie otrzymały od Turcyi przyrzeczenie że nie będzie traktowała bezpośrednio z Rosyą. Przyszły więc traktat będzie wzięty pod gwarancyą zachodu, jeżeli nie całéj Europy. Jak Rosya wycofa się z *impassu*, albo mówiąc po polsku, z Niecałéj ulicy? Czy będzie miała odwagę ustąpić? czy przeciwnie oburzy się i wyda wojnę Europie? Są to kwestye, które wkrótce się rozwiążą. P. de Césena twierdzi, że Rosya się namyśla, lecz że ustąpi.

Wszakże Anglia i Francya postępują jakby Rosya ustąpić niemiała i zbroją się. Anglia posłała okręta dla sondowania niektórych punktów morza Baltyckiego. Przywołała ona z przylądku Dobréj Nadziei Sir Stephana Lakeman, zdolnego oficera, i posłała go do Turcyi, dla objęcia komendy nad korpusem tureckim, który ma działać pod Kaukazem. Zastósowanie szruby parowéj do okrętów wojennych zrobiło Anglią tak silną, że wojska angielskie są bliższe Stambułu niż armia księcia Gorczakowa. Pogłoska o przeprowadzeniu przez Francyą korpusu angielskiego, mającego udać się do Turcyi, byłaby dziwną pod względem oszczędności kosztów i czasu, ale pod względem politycznym, jest podobną do prawdy. Pod ręką Napoleona III., wszystko jest podobném i stać się może, że wkrótce zobaczymy Francuzów jak będą krzyczeli: Niech żyją Anglicy!

P. Kisielew oświadczył onegdaj, że dzisiaj wyjedzie i że przed wyjazdem pośle do Rosyanów bawiących w Paryżu okólnik przepisujący im co robić mają. Kiedy jeden z Rosyanów wystawiał mu niemożność wyjazdu z przyczyny słabości żony, p. Kisielew rzekł, zdaje się z ironią: „staniesz się więc jeńcem wojennym Francuzów.“ Rosyanin ten, wychodząc z ambasady, miał zawołać: „oby Francuzi wzięli mnie coprędzéj do niewoli *notabene* do niewoli na słowo i pozwolili przechadzać się po bulwarach.“ PP. Kisielew i Brunnow wyjeżdżają bardzo markotni, przekonani że w Petersburgu wpadną w niełaskę. Oni to mieli zachęcać Petersburg do śmiałego postępowania w Turcyi i zapewniać że zachód, przywalony konserwatyzmem, trudnościami zbożowemi i finansowemi, na nic śmiałego się nie zdobędzie. Wypadki omyliły przewidzenia pp. Kissielewa i Brunnowa. P. Kissielew bawił w Paryżu od lat 25, a p. Brunnow w Londynie od roku 1841. Są w Paryżu osoby które pamiętają jak p. Brunnow izraelita, był małym urzędnikiem w Odesie, w kancelaryi księcia Woroncowa.

Paryż 6 lutego.

Paryżanie nie rozumują już, lecz spoglądają na wypadki. W kraju w którym 60 *sansculotów* mogło inaugurować r. 1848 rzeczpospolitę, a w którym r. 1851 jeden człowiek mógł nałożyć i otrzymać od wszystkich milczenie i posłuszeństwo, rozumowania są próżne. Dziś tylko Emil de Girardin rozumuje, układając aforyzmy i pokazując że miał zawsze racyą. Gdyby nie pora zimowa, fuzyoniści, patrząc na to co się dzieje, powinniby dostać apopleksyi. Napoleon III. szydził od początku ze skojarzenia rojalistów i pokazał że miał racyą. Jeżeli książę Brabancki przybędzie do Paryża, zajedzie zapewne do księcia Napoleona, to jest do *Palais Royal*, pałacu swego dziada. Mówią, że książę Napoleon, jadąc do Brukselli, powiózł obietnicę wrócenia familii Orleańskiéj skonfiskowanego majątku, ale temu trudno uwierzyć. P. de Laboulaye, zdając wczoraj sprawę w *Débatach* z dzieła Augustyna Thierry o stanie średnim, napomknął że niegdyś Francuzi umieli bronić swéj wolności i że dziś bardzo się odmienili. *L'Univers* podniósł tę *pointę* wymierzoną przeciw obecnemu stanowi rzeczy. Zabawném byłoby gdyby *Débaty* zrobiły się rewolucyjnemi.

Wszystko się dotąd wiedzie Napoleonowi III. Bez pożyczki i za pomocą samych bonów skarbowych, potrafił on uzbroić dwie floty, zaimponować Rosyi i sprostać wydatkom, sprowadzonym przez drożyznę zboża. Dziś, zboże tanieje i jest nadzieja że sytuacya ekonomiczna Francyi, wkrótce się poprawi. Według dzienników liwerpoolskich, marynarka francuzka potrafiła wziąść w posiadanie wyspy bogate w złoto, zwane nową kaledonią. Jeżeli sprawdzi się ta wiadomość, zajęcie wysp złotych, bogacąc Francuzów obróci się na korzyść Napoleona III. To też Cesarz przejeżdżając się po Paryżu, pokazuje się wesołym. — Dwór się bawi. Księżna Matylda daje jutro bal w dominach. W Tuilleryach odbywają się repetycye mazura który ma być tańczony na balu kostiumowym, w ubiorach węgierskich a nie polskich. Tańcząc mazura, książę d'Alba, kuzyn Cesarzowéj, upadł i złamał sobie rękę. Na tym balu ubiory każdego narodu będą figurowały w osobnych kadrylach. W mazurku wezmą między innymi udział pp. Turno i Grabowski, hr. Bnińska z Poznańskiego, pani Cielecka z Galicyi i panna Turno. Kadryl cesarski będzie nosił ubiór z czasów Ludwika XV. Za parę dni książę Napoleon jedzie na polowanie do hr. Ksawerego Branickiego. Między zaproszonemi na to polowanie znajduje się jenerał Prim. Obok balów i zabaw spotykają się cienie: ubóstwo i sprzysiężenia. W Rennes aresztowano 50 spiskowych.

Paryż 8 lutego.

PP. Brunnow i Kisielew opuścili onegdaj Londyn i Paryż, pierwszy rano, a drugi o godzinie 8éj wieczorem. Mówią, że na audyencyi pożegnalnéj, Napoleon III. powiedział do p. Kisielewa: „możesz zapewnić Cesarza, swego pana, że będę się starał wyprowadzić go, o ile można, z najmniejszą dla niego szkodą, z matni w jaką wpadł niespodzianie.“ — Co do pobytu ks. Napoleona w Brukseli, mówią o dwóch następujących szczegółach. Kiedy ks. Napoleon znalazł się sam na sam z królem belgijskim, ten ostatni miał zawołać wesoło i machając rękami: „a co! mówiliście żem miękki, żem słabego charakteru, że nie umiem wziąść decyzyi, a oto widzicie, żem się zdecydował i prędko.“ W rozmowach z księciem Brabanckim, kiedy książę Napoleon napomknął, że zbliża się czas naprawienia złego, które Zachód dopuścił ze strony Rosyi, ks. Brabancki okazał się tego samego zdania; ale kiedy ks. Napoleon dodał: „naprawienie złego będzie nas dużo kosztować“, „tak jest, odpowiedział ks. Brabancki, i to nauczyć powinno wszystkich, jak ciężko pokutuje się za niszczenie narodowości.“ Wyrazy ks. Brabanckiego miały być dwuznaczne i dotykać myśli zniszczenia narodowości belgijskiéj.

Bardzo tu obudza uwagę: organizacya legionu grekosławiańskiego w Wołoszczyznie. Ostatnie korespondencye wschodnie donoszą także o wysileniach, jakie robią ajenci północni dla wzniecenia w Turcyi powstania chrześcian. Tak w Paryżu jak w Turcyi ajencyi podszywają się pod tytuł emigrantów. Sławianie pokazują się zimnymi, ale Grecy są niespracowani. W Stambule aresztowano dużo Greków. Ks. Serbski trzyma się ciągle neutralnie. Zerwał on stosunki z konsulem rosyjskim, ale teraz niechce zezwolić na rozerwanie u siebie protekcyi rosyjskiéj, w obawie, aby zależąc od saméj Turcyi, nie był przez nią potém z tronu zrzucony. Agitacya w Serbii jest ogromna. Od postępowania Serbów zawisło postępowanie wszystkich Sławian tureckich. W tym razie tylko Rosya mogłaby przejść Dunaj, gdyby widziała możność wzniecenia powstania. Chociaż uważając rzeczy pod względem li wojskowym, *Times* zapewnia, że Rosya nie może przejść Dunaju, ambasadorowie w Stambule, mając na względzie podobieństwo powstania, obierają liczne ostrożności. Wyprawili oni coprędzéj nad Dunaj kozaków z Sadykiem Paszą, i obruszyli się, skoro się dowiedzieli, że admirałowie zamierzali z flotami do Beikos powrócić. Na ludności tak drażliwéj i nerwowéj jak wschodnia, powrót flot mógł wywrzeć wpływ arcy-szkodliwy. Ale z drugiéj strony, floty sprzymierzone niemogły wytrzymać w Synopie, wystawione na burze, pozbawione świeżéj żywności i oddychające miazmą, pochodzącą z 4000 świeżych i źle zagrzebanych trupów. Ambasadorowie wzięli *mezzo termine* i mają posłać floty w eskorcie flotylli tureckiéj, wiozącej posiłki do Warny. Czy floty zatrzymają się długo pod Warną, niewiadomo.

Od dwóch dni zajmuje tutaj uwagę marsz Omera Paszy na Oltenicę, z 50,000. Marsz ten, oznajmiony przez dzienniki rządowe, jest racyonalny i może obronić Kalafat, ale czy jest prawdziwy? Czekamy potwierdzenia korespondenta *Czasu* z nad granicy tureckiéj.

Missyą jenerała Orłowa zajmował się z niejaką znajomością rzeczy tylko dziennik *le Pays*. Według tego dziennika, jen. Orłów, starając się o neutralność Niemiec, obiecywał, że Rosya nie przejdzie Dunaju, i że się ograniczy na działaniu w Azyi. Słusznie czy niesłusznie wiadomość ta obudziła tutaj wiarę. *Le Pays* napomyka o innych propozycyach jen. Orłowa, a oburza się na propozycyą protegowania neutralności Niemiec, uważając ją za obraźliwą tak dla Austryi jak i dla Prus.

Stanowisko rozjemcze, jakie obrał Zachód, wymagało odwołania jenerała Castelbajaca i sir Hamiltona Seymour dopiero po wyjeździe pp. Kisielewa i Brunnowa. Przesłano już ambasadorom rozkazy do powrotu, z instrukcyami oznaczającemi *le dernier mot*. Sądząc po ironiczném pożegnaniu p. Kisielewa przez Napoleona III., trudno przypuścić, aby *le dernier mot* jen. Castelbajaca było dla hr. Nesselrodego przyjemném. Mówią że p. Castelbajac odebrał polecenie oświadczenia petersburskiemu gabinetowi, że rząd francuski w porozumieniu z angielskim postanowił wyprawić wojska lądowe do Turcyi, jeśli Rosya w ciągu miesiąca nie złoży takich propozycyj, któreby przyjętemi być mogły.— Lord Clarendon oświadczył w Parlamencie, iż zdaje się, że ostatnie nadzieje pokoju zniknęły. Jednakże nie wstrzymał dotąd okrętów udających się do portów rosyjskich, co daje dziennikowi *Assemblée Nationale* pochop do mniemania, że nadzieja pokoju jeszcze nie znikła. Papiery dyplomatyczne złożone w Parlamencie, były tak korzystne dla Napoleona III, że nawet *Débaty* wynurzyły dla dyplomacyi francuskiéj swe pochwały. *Débaty* żałowały tylko, że rząd nie ogłosił papierów dyplomatycznych francuskich. Jakby wywołany przez *Débaty*, rząd ogłasza je dzisiaj w *Monitorze*. Ogłoszone korespondencye dotyczą początku sprawy wschodniéj, inne zostaną późniéj ogłoszone. Ogłaszanie papierów dyplomatycznych pod dzisiejszym rządem, jest rzeczą arcy dziwną, ale interes przemaga konstytucyjne rządy. Czas upływa, a niewiadomo dotąd, jak się sprawa wschodnia rozwiąże. Czy Rosya ustąpi? czy odważy się prowadzić wojnę zaczepną? czy ograniczy się na bronieniu Dunaju i brzegów morskich? Wszystko to zawisło ciągle od postępowania Niemiec. O zbrojeniu się Francyi i Anglii to tylko dziś dodam, że Francya powiększa swą jazdę, a Anglia myśli formować milicyą, nawet w Irlandyi, co potwierdza mniemanie korespondenta *Czasu* z Brightonu, objawione w miesiącu sierpniu. Anglia posyła parowce na sondowanie Baltyku i zakupuje w Danii węgiel dla swéj floty. Francuska flota oceanowa odebrała rozkaz wypłynienia z Brestu, ale gdzie się uda? niewiadomo. Wszystkie listy potwierdzają wiadomość, że jen. Pelissier organizuje w Algeryi korpus ekspedycyjny. Mówią znowu, że korpus rzymski ma być wzmocniony, i że intendentura zakłada wielkie magazyny. Wewnątrz Francyi pułki odbywają musztry ogniowe.

Paryż 8 lutego.

La Patrie doniosła onegdaj, że Rosya ma w swém wojsku wielu cudzoziemców, między innymi Szwedów. Szwedzi bawiący w Paryżu, zrobili z tego powodu reklamacyą, która w dzisiejszych okolicznościach nie jest bez znaczenia.

Ci co zarzucają Napoleonowi III., że robi interesa angielskie, powinni obejrzyć się i zobaczyć co on robi w Hiszpanii. Protegując królową, Napoleon III. daje przewagę polityce francuskiéj nad angielską, która proteguje opozycyą. Gdyby po zakończeniu sprawy wschodniéj Napoleon III. zerwał z Anglią, mógłby rachować, jak L. Filip na Hiszpanią i Austryą, a nawet może i na Rosyą.

Examiner ogłosił w tych czasach artykuł, w którym dowodzi, że Rosya niebyłaby wstanie zabrać Indyj, a gdyby je zabrała, że Anglia niewieleby na tém straciła. Według niego, Indye robią co rok 20 milionów deficytu i ten deficyt powiększy się, skoro Chiny będą produkowały opium na swą potrzebę. Handel angielski ma mało zyskiwać na Indyach, Indye mają być tylko korzystne dla klass wyższych angielskich, posyłających doń swych młodszych synów na urzęda cywilne i wojskowe.

Stan materyalny Francyi spiesznie i pięknie się rozwija. Cholera zupełnie ustała, a zboże na wszystkich punktach tanieje. Zły zbiór win podwyższył w sposób bajeczny cenę spirytusu, ale genialny przemysł francuski i tę trudność usuwa za pomocą produkcyi spirytusu z buraków. Cukrownie francuskie zamieniają się na destylarnie z korzyścią prywatną i publiczną. Cisza jest głęboka we Francyi, konspiracye nic zrobić nie potrafią, bo Francuzi nie wiedzą dzisiaj jaką mają opinią. Liberaliści ważą się

między rzecząpospolitą a dynastyą orleańską, a legitymiści między cesarstwem a nicością. Pozostały tylko fochy. Faubourg St.-Germain i faubourg St.-Honoré nie bywają na balach dworskich. — O przyjeździe ks. Brabanckiego do Paryża nic pewnego. — Ks. Hieronim kupił sobie pod Havre ziemię, na któréj zbuduje pawilon nadmorski. — Jeden dziennik nadmienił, że skoro Napoleon III. powraca Francyą do dawnego znaczenia, należałoby podnieść fortyfikacye Huningi. Na to dzienniki rządowe odpowiedziały, że fortyfikacye nie będą wzniesione, lecz że posąg jen. Abatucci, wystawiony w Hunindze, jest już dla Francyi dostateczną satysfakcyą.

OO. Jezuici odbyli w Rzymie w kościele Jesu wielkie i nadzwyczaj świetne nabożeństwo dla uczczenia Świętego Boboli. Liczba korzących się przed ołtarzem polskiego świętego była ogromna.

L'Univers donosi, że Silvio Pellico umarł opatrzony świętemi Sakramentami. Śmierć X. de Lamenais schorzałego i podeszłego, nie pokaże zapewne tak budującego przykładu. X. de Lamenais posłyszawszy, że opinia publiczna sądzi, iż X. Ventura stara się go nawrócić, zabronił mu wstępu do siebie.

Z nad granicy tureckiéj 5 lutego.

(Cor. gen.) W skutku ruchów przedsiębranych przez wojska rosyjskie ku Kalafatowi w dniu 28 stycznia, Turcy znaczne zaraz nazajutrz nadesłali posiłki do pozycyi swojéj na lewym brzegu Dunaju. Załoga Kalafatu wynosząca poprzednio około 20,000 żołnierza wzmocnioną została 10ma batalionami piechoty, pułkiem jazdy i 12tą działami; liczyć ma obecnie do 30 000 ludzi, a siły te prawie odpowiednie są korpusowi rosyjskiemu oblężniczemu. Prócz tego słychać, że nowe nadciągnąć jeszcze mają posiłki, które częścią pomieszczone zostaną w Widdyniu, częścią zaś w samymże Kalafacie. Wielka woda na Dunaju i powstała z tego powodu niepewność związku pomiędzy obu brzegami rzeki, niepomału przyłożyły się do przyśpieszenia środków obronnych dla zabezpieczenia Kalafatu. W Kalafacie istnieje osobna legia wołoska pod dowództwem niejakiego Filipesku. Rosyanie w obec tych poruszeń tureckich niepozostali nieczynnymi. Wzmacniają oni o ile można strategiczne stanowisko swoje, i niedawno w forpocztowy swój łańcuch zamknęli trzy wioski: Halczę, Izemczę i Kuszmir. Oddział trzechset kozaków pełni tam służbę, aby na przypadek najścia Turków z Kalafatu można szybko wszystkie oddziały zawiadomić. Z Galaczu donoszą, że na rozkaz jenerała Lüdersa przedsiębrano ostatniemi czasy częste wymiary Dunaju dla znalezienia dogodnych punktów przeprawy; obecnie zajmują się na kilku miejscach przygotowaniem mostów pływających. W dniu 28 stycznia Rosyanie zburzyli do szczętu po 5-godzinnéj kanonadzie nadbrzeżną bateryą turecką silnie ufortyfikowaną, na 10 mil poniżéj Galaczu, pomiędzy Izakczą i Tulczą, która panowała nad spływem Dunaju w ramię Kilii.

Gazeta Wiedeńska zamieszcza teraz zamianowanie na d. 7 września r. z. Dra Józefata Zielonackiego i Dra Antoniego Małeckiego byłych profesorów uniwersytetu Krakowskiego, pierwszego zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego, drugiego nadzwyczajnym profesorem filologii klasycznéj przy uniwersytecie w Innsbruku.

Francya.

Paryż 9 lutego. *Univers* pisze: „Odbieramy listy z Neapolu dochodzące do d. 30 stycznia. Korespondent nasz donosi, że w tamtejszym urzędowym i dyplomatycznym świecie niemałe wywołały zadziwienie zaczepki pewnego angielskiego dziennika, na które odpowiedział *Univers*. Tłómaczy to zadziwienie fakt dosyć ważny: mianowicie, że w chwili gdy główny organ angielskiego gabinetu znieważał króla i rząd Neapolitański, Francya i Anglia zażądały właśnie od Ferdynanda II wyjaśnień co do stanowiska jakieby zajął, w razie zerwania między Rosyą a mocarstwy Turcyą protegującemi. Król pragnął był zrazu ścisłą zachować neutralność; ale późniejsze eksplikacye skłoniły go do oświadczenia się za Francyą i Anglią przeciwko Rosyi, i do obiecania w razie wojny, czynnéj pomocy sprzymierzonym mocarstwom. Monarcha katolicki, noszący tytuł króla Jerozolimskiego, niemógł w obecéj kryzie mądrzejszego powziąść postanowienia. Królestwo Obojga Sycylii liczy blisko trzecią część ludności Francyi, a pod względem wojennych zasobów, Neapol jest w liczbie państw drugiego rzędu tem, które największe w téj mierze uczyniło postępy i znacznemi rozporządza zasobami. Położenie Neapolu nad morzem Śródziemnem niemałą nadaje wartość pomocy, jaką Francya i Anglia znajdą w jego przystaniach. Korespondencya nasza dodaje, że sprzymierzone mocarstwa upewniły się również co do usposobienia kilku innych państw, których połączone środki istotną mieć będą ważność."

— Na wczorajszym balu w Tuilleryach, Cesarz tańczył pierwszego kadryla z żoną posła belgijskiego panią Rogier, Cesarzowa z posłem austryackim p. de Hübner. W liczbie osób przedstawionych Cesarzowi na tym wieczorze, wymieniają jenerała Prim i księcia Pückler Muskau.

Anglia.

Londyn 9 lutego. Czytamy w *Morning Herald*: „Weteran angielskiéj marynarki hr. Dundonald miał schadzkę z pierwszym lordem admiralicyi i hydrografem marynarki admirałem Beaufort, dla rozpatrzenia się w kartach Baltyckiego morza.

Szrubowy okręt *Wellington* o 131 działach, oczekiwany jest w tych dniach w Devonport. Mówią że *Wellington* będzie okrętem admiralskim admirała sir Charles Napier, który będzie miał pod swojemi rozkazami kontradmirałów Corry i Chadt. Flota składać się będzie z 15 okrętów liniowych, kilku fregat i korwet, i ma być gotową do wyruszenia do Baltyku 6 marca. Dowiadujemy się, że 10 okrętów liniowych francuskich przyłączy się do floty angielskiéj. Cała eskadra baltycka powołana jest do Spithead na dzień 6 marca.

Rossya.

Wiadomości z Guryi. W nocy z dnia 19 na 20 grudnia, kilkuset Turków uderzyło na nasze stanowisko w Kakutach, ale zostali porażeni i odegnani z wielką stratą. Dnia 21 przed świtem, około tysiąca Turków napadło na milicyę, która zajmowała obronne stanowisko przy moście Czechat; ci świetnie byli odparci przez dziarską milicyę Imeretyi i Guryi, ścigani i odpędzeni nazad. Turcy stracili 80 ludzi w zabitych i ranionych. Nasza strata wynosi kilku rannych.

Niepodobna dosyć wydziwić się wzorowéj śmiałości i poświęceniu się całéj milicyi, a mianowicie roztropnym rozporządzeniom i waleczności naczelnika micyi, sztabs-rotmistrza gwardyi księcia Gurjela, porucznika księcia Aleksandra Tadgirydze i podporucznika księcia Data Gurjel, oraz milicyi imeretyńskiéj, kapitanów: księcia Szymona Cułukidze, księcia Grzegorza Cereteli, i chorążego księcia Antoniego Erystowa.

— *Wiadomości z nad Dunaju.* Według ostatnich wiadomości, otrzymanych od jenerał-adjutanta księcia Gorczakowa, od dnia 3go do 8go stycznia (v.s.), w Księstwach Naddunajskich, na całéj przestrzeni wzdłuż Dunaju żadne ważniejsze działania wojenne miejsca niemiały.

3go stycznia, pod Ruszczukiem Turcy wysadzili na brzeg lewy Dunaju jeden batalion swéj piechoty regularnéj. Zjawienienie się 3ch rot naszych z dwoma działami, i stanowcze ich natarcie na nieprzyjaciela, zmusiły go, najprzód cofnąć się pod ogień fortecy, a następnie wsiąść na statki i powrócić na prawy brzeg rzeki.— Potém Turcy dwakroć jeszcze próbowali przeprawiać się, ale spotykani przez naszą piechotę i ogień artyleryi, znowu musieli zaniechać swych zamiarów.

Pod Turno i Zimnicą także pokazywały się oddziały nieprzyjacielskie; lecz skoro rezerwy nasze pospieszyły wesprzeć kordon kozacki, Turcy i tu znagleni zostali do spiesznego powrotu za Dunaj.

— *Wiadomości od granicy tureckiéj kraju zakaukazkiego.*

Jenerał-adjutant książę Woronców donosi, że od 24 grudnia do 4go stycznia (v. s.), na azyatyckiéj naszéj granicy, od strony Guryi, Achałcyku i Aleksandropola, wszystko było w spokojności.

Tylko w gubernii erywańskiéj partya Kurdów, w liczbie 50 ludzi, odłączywszy się od oddziału bajazetskiego, napadła na wieś armiańską Alikilis, ale pokuszenie to drogo ich kosztowało.

Dognani przez naszych kozaków i milicyę pod wodzą Esauła Własowa, Kurdy rozproszeni zostali, a w wynikłéj przy tém potyczce stracili 30 ludzi w poległych; 3ch zaś z nich wzięto do niewoli. Z naszéj strony raniony 1 kozak i 2ch milicyantów. (G. W.)

Turcya.

Gazeta Tryestska pisze z Konstantynopolu 30 stycznia: Nowiną dzienną jest oddalenie dotychczasowego ministra wojny Mehemeta Ali paszy i zastąpienie go W. admirałem Riza paszą. Mehemet Ali uważany był za naczelnika partyi wojennéj, gdy tymczasem Riza nieliczy się bezpośrednio ani do reformistów, ani do stronników Rosyi, ale był on zawsze za pokojem, wszakże więcéj skłania się ku Rosyi niżeli ku państwom zachodnim. Oddalenie Mehemeta Alego zda się być w związku z wypadkami pod Kalafatem. Mówią, że Turcy po bitwie 6go odparci zostali i lubo codziennie przybywają gońcy i depesze, rząd nieogłaszał dalszych raportów wojennych. O wypłynięciu flot na morze Czarne niema na teraz uwag, lubo w tych czasach kilka tam parowców posłano. Że Rosyanie niezamykają się trwożliwie w swoich portach, pokazuje się to z *Jour. de Const.*, który mówi o napadzie 5 fregat rosyjskich na St. Nikolaj. (Doniesienie to brzmi: Dnia 6go stycznia Rosyanie zamierzali się z 5 fregatami parowemi uderzyć na zdobytą na nich przez Selima paszę twierdzę Szefketil, ale walecznie odparci zostali przez wojska cesarskie. W czasie walki wyrzucono 4—5000 kul przeciw twierdzy wybornéj swojém położeniem bronionéj. Załoga wyrzuciła jakie sto kul na parowce rosyjskie, które się wreszcie cofnęły wziąwszy jeden ze statków mocno uszkodzony na linę. Tegoż dnia pojawiło się kilka korwet rosyjskich i innych statków wojennych pod Batum, nierozpoczynając wszakże napadu nieprzyjacielskiego). Mylném jest następnie podanie wielu dzienników, jakoby pod zasłoną flot 15,000 żołnierza wysłano do Batum. Poszło tam naówczas tylko 5 parowców tureckich, które niemogły więcéj mieścić ludzi nad 5000.

Mieszkańcy Sinopy i okolic zarobili w czasie pobytu tamże floty angielsko-francuzkiéj, która w przecięciu 10,000 piastrów codziennie wydawała. Bydło wszelkiego rodzaju sprzedawano po cenach niesłychanych. Baran, który kosztował zwykle 30 piastrów płacono po funcie szt., oka bawolego mięsa po 5 piastrów, kurę po 10, jedno jaje po ½ p. Gdyby się floty dłużéj tam zatrzymały, zabrakłoby im żywności, bo drogi nieprzebyte niedozwalają dowozu z głębi kraju.

— Pod tą samą datą czytamy w liście umieszczonym w *Ost-Deutsche-Post.* „Z powodu ustąpienia z ministeryum wszechwładnego seraskiera Mehmeda Alego, mnóstwo krąży wieści; najwięcéj prawdy zdaje się mieć ta, który przypisuje za jedyny powód tego ustąpienia stan zdrowia. Nie należy mniemać, iż nagła jaka przemiana nastąpiła w duchu pokojowym, bo nawet znany Chozrew pasza, zapalonym stał się stronnikiem wojny z Rosyą. Wspiera on rząd wszelkiemi środkami moralnemi i materyalnemi, i niedawno zbowiązał się wystawić swoim kosztem 500 zbrojnych i na czas wojny dostarczać 20 kies tygodniowo do skarbu publicznego. Zapewnienia reprezentantów państw zachodnich przekonywają, że Francya i Anglia postanowiły toczyć bój z Rosyą na lądzie i morzu jeźli się ta nie zgodzi na zawarcie pokoju z Turcyą. Poseł francuski o ile mu czas pozwoli, odbywa wycieczki do Bejuk i Kujczuk, gdzie mają być obozy wojsk pomocniczych francuskich tudzież do Osmanli, aby ztamtąd przyglądać się naprawom murów Anastazyusza, których zwaliska stoją jeszcze. Usiłowaniom bar. Brucka powiodło się, złagodzić nieco wojenne usposobienie posła francuskiego i nakłonić Portę do czekania na skutek ostatnich układów pośredniczych z Rosyą. W. Porta przygotowała już manifest zredagowany przez p. Baraguay i lorda Redcliffe, który ma być ogłoszony za nadejściem odmownéj odpowiedzi rosyjskiéj na propozycye pokojowe. Najważniejszym ustępem tego manifestu ma być, iż skoro wszystkie mocarstwa europejskie w porozumieniu z Turcyą, naprózno starały się skłonić Rosyę do spokojnego załatwienia sporu, Porta oświadcza, iż wszystkie dotychczasowe traktaty swoje z Rosyą, uważa jako żadne i niebyłe, i za skutki teraźniejszéj wojny czyni Rosyę tylko odpowiedzialną.

— **O aresztowaniach w Konstantynopolu w skutku odkrytego spisku, o czem przed parą dniami pobieżnie wzmiankowano pisze korespondent Wanderera z Konstantynopolu pod d. 26 stycznia:** „Spisek niedawno odkryty jest najważniejszym wypadkiem obecnym; naczelnikiem jego miał być aresztowany ksiądz grecki Athanasios z Widdynia, a częste jego przejażdżki po Grecyi, Bułgaryi i Serbii zwróciły na niego baczność policyi tureckiéj. Znalezione przy nim papiery i rozpoczęte w skutku tego śledztwo z przeszło 40 aresztowanemi osobami nie zostawiają wątpliwości, iż celem sprzysiężonych było przygotować powstanie mieszkańców wyznania greckiego. Spisek miał być rozgałęziony w Serbii, Bułgaryi i w samym nawet Konstantynopolu i zostawał w związkach z heteryą grecką. Znaleziono także broń i amunicyę. Baron Oelsner również uwięziony, miał być narzędziem Atanasiusa. Aby zamiary swoje lepiéj ukryć, Oelsner został ajentem policyi tureckiéj i w téj roli miał ostrzegać spiskowych i o czynnościach policyi ich uwiadamiać. Zamiary jego odkryto, ale Turcy użyli go aby uśpić bezpieczeństwo spiskowych. Między mocno skompromitowanymi jest jakiś Kajmakan rodem z Wołoszczyzny, który był dawniéj przy poczcie rosyjskiéj a po wyjeździe misyi rosyjskiéj ukrywał się pod przybranem nazwiskiem. Ratował on się ucieczką i w Grecyi podobno znalazł przytułek. Między Grekami największy mieli mieć udział w spisku Kiriakos i syn jego Dymitr, u nich to odbywały się schadzki. Pada również podejrzenie na pełnomocnika greckiego pana Metaxa i p. Manaki greckiego konsula w Serbii, któremu rząd turecki odmówił *exequatur*. Wczoraj aresztowano niemniéj Janka Psamopula, rosyanina od dawna trudniącego się handlem w Dobruczy. Sadik pasza używał go za swojego ajenta między kozakami Dobruczy.

Księstwa Naddunajskie.

Z Belgradu donoszą 3go, iż rząd serbski otrzymał wiadomość jako w dniu 29 z. m. powyżéj Kalafatu pod wsią Padlowo (?) przyszło do utarczki przednich straży, która się skończyła odwrotem Turków. Rosyanie mieli wziąść w niewolą jakiegoś ze starszyzny tureckiéj, którego potem odbito i okoliczność ta była powodem uporczywéj walki, z czego urosły pogłoski o walnéj bitwie. Wiadomości z Małéj Wołoszczyzny dochodzą wszakże do 6go i nie wspomi-

nają o żadnym ważnym wypadku wojennym. Nieco poniżéj utarczki są prawie nieustające. O mniemanéj wielkiéj przeprawie Turków pod Oltenicą tyle wiadomo z listów bukaresztskich, iż w dniu 4 b. m. przeprawiło się około 3,000 Turków w chęci zajęcia pozycyi straconéj w przeszłéj jesieni, ale po nadaremnéj a uporczywéj walce musieli się cofnąć rażeni od nadbrzeżnych bateryj rosyjskich. *Gazeta Wiedeńska* donosi, iż blisko tysiąc Turków chciało opanować wyspę pod Dżjurdżewem, ale po 5godzinnéj walce ustąpić musiało; strata ich nie wiadoma, Rosyanie zaś stracili kilku walecznych oficerów i około 20 żołnierzy. W czasie téj bitki, walono z dział Ruszczuka do Dżjurdżewa, z którego dużo mieszkańców wyniosło się.

— Z Odessy donoszą 3go lutego, iż przednia straż 6go korpusu armii maszerującego z Moskwy nad Dunaj pod jenerałem Skolbeczynem przeszła w kilku punktach południowe granice Besarabii w dniu 31 z. m. Wojsko to od kilku już miesięcy jest w marszu. Za kilka tygodni nadciągną rezerwy pod jenerałem Czeodajewem. Wojsko stojące w Besarabii dostało już rozkaz udania się w pochód. W Pułtawie nagromadzono niezmierne zapasy żywności dla nadchodzących wojsk z północy.

— *Soldaten Freund* opisuje następnie zajście pod Dżjurdżewem 3go lutego: Nad brzegiem Dunaju pod Ruszczukiem, w środku armii tureckiéj stoi 7 małych statków wojennych, 20 łodzi wiosłowych i parowiec pod zasłoną 36-funtowéj bateryi. Mahmud pasza dowodzący redifami rozłożonemi ku południowi, przerzucał często drobne oddziały najwięcéj batalion na drugą stronę i to po różnych miejscach. Z początku lutego stanął wszakże osobiście na czele takiéj wyprawy wziąwszy 1000 redyfów i 200 jeźdźców od Solimana paszy tudzież 6-funtową baterye, i na pomienionéj flotylli przeprawił się na brzeg wołoski w miejscu oddaloném o $1\frac{1}{4}$ godz. drogi od obozu kozackiego. Przeprawiwszy się posuwał się naprzód i pod zasłoną łodzi kanonierskich napierał mały oddział rosyjskiego wojska ku Dżjurdżewu; w tym samym czasie rozpoczęto z flotylli tureckiéj rekonesans na środkową wyspę Dunaju przed tém miastem leżącą, przewidując że wyspa ta dla wielkiéj wody na rzece nie będzie przez Rosyan zajęta. Tymczasem jenerał Sojmonow poczynił spieszne przygotowania dla odparcia nieprzyjaciela, gdyż poznał zaraz iż wyprawa na Dżjurdżewo jest tylko dywersyą, aby się tém łatwiéj na wyspie usadowić. Napad więc na wyspę pomimo dobrze utrzymywanego ognia z 36 funtowéj bateryi odparty został, a po krwawéj utarczce w pobliżu domu kwarantanny, oddział turecki pod zasłoną łodzi kanonierskich musiał napowrót wsiąść na statki.

W innném miejscu pisze ten dziennik: Urzędowa wiadomość o posuwaniu się korpusu austryackiego ku granicom Serbii nie omieszkała uczynić wrażenia tak na Rosyan jako i na Turków. Izzet pasza komendant Belgradu wysoko ceniony dla swoich zdolności administracyjnych miał w tym względzie otrzymać od posła tureckiego w Wiedniu zuspakajające wyjaśnienia. Stary Miłosz odbywając w Wołoszczyznie przegląd organizowanego oddziału ochotników, miał wyraźnie oświadczyć wobec dawnych swoich towarzyszy broni z czasów wojny o niepodległość, że bynajmniéj nie myśli oswobodzony przez siebie (?) lud serbski domową wojną zakłócać, ale owszem pragnie, aby również Słowian bułgarskich i bośniackich w jarzmie żyjących spotkał ten sam los co i Serbów, których Opatrzność wolnymi uczyniła.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lutego. Po kilkotygodniowéj odwilży zawitała do nas na nowo zima śnieżna i mroźna. Niespodziewaliśmy się wprawdzie 13sto-stopniowego mrozu, jaki mamy dzisiaj, ale cóżkolwiekbądź, wolimy zimę w lutym, aniżeli na Wielkanoc, jak było przeszłego roku. Tymczasem zabawy ciągną się nieprzerwanym torem. Onegdajszy drugi bal w *Staréj Resursie* udał się nadspodziewanie. Nierównie liczniejsze grono dam tańcujących i niezmordowana ochoczość pp. gospodarzy najwięcéj przyczyniły się do ożywienia tego wieczoru, który do najpiękniejszych w tym karnawale policzyć możemy. Przypominamy przy téj sposobności, że we czwartek 16 dany będzie w Sali Redutowéj bal na korzyść ubogich pod opieką *Towarzystwa Dobroczynności* zostających. Szczodrość Krakowian, gdy chodzi o wsparcie bliźniego zanadto jest znana, abyśmy wątpić mogli, że sala będzie pełna.

— Redakcya wychodzącego w Bruksselli dziennika „Cordonnier, Journal de la chaussure", rozpisała po dzień 20 kwietnia konkurs na nowy jaki a użyteczny wynalazek w fachu szewskim.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 12go do dnia 13go lutego: Konstancya hr. Brzostowska, Anna Klement z Paryża. Adam Siedmiogrodzki, Edward Klischnig (poddany angielski) z Wiednia. Włodzimierz hr. Dzieduszycki ze Lwowa. Zygmunt Kaczkowski z Sanoka. Kazimierz baron Konopka z Biskupic. Klementyna hr. Miączyńska z Podpieczar. Teresa hr. Potocka z Tarnopola. Henryk Szancer z Żabna.

Wyjechali: Edward Bartelmus do Pszczyny. Tekla Sarnicka, Aloizy Szwarc do Wiednia Ludwik Boczkowski, Bolesław Wielowiejski do Warszawy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 9 lutego. Poczta angielska przynosi nowy spadek w cenach pszenicy o 2 do 3 szylingów na kwarterze, co głównie należy przypisać nędznéj kondycyi w jakiéj krajowe ziarno przybyło na targi. Ponieważ ceny angielskie na najwyższéj stopie były ustalone, spekulanci z Francyi i Anglii mogli z korzyścią oflarować taniéj kupione pod żaglami ładunki; i to właśnie przyczyniło się do uciśnienia handlu. Wszakże opinia powszechna téj stagnacyi tylko chwilowy i przechodni naznacza charakter.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu gro.	siem. ln.	mąki cent.
z kraju . .	1250	4548	2103	483	—	4990.
z zagranicy	13,906	1650	1424	310	873	24,397.

Targi szkockie i irlandzkie, jak zawsze pod wpływem wiadomości z Londynu uchyliły się Ostatni jednak targ w Liwerpool na wiadomość, że amerykańskie na eksport przeznaczone zasoby za wyczerpane uważać należy, znacznie się ożywił, i ceny o kilka szylingów poszły w górę.

W Holandyi, Belgii i Francyi notowania się cofnęły. W ostatnim kraju najmniéj: a nawet targ poniedziałkowy otrzymał pewne oznaki niedalekiéj poprawy.

Na Gdańskiéj Giełdzie o żadnych ważniejszych tranzakcyach nie słyszeliśmy. Dowozy koleją żelazną powoli umieszczały się w lepszych gatunkach ze zniżeniem 10 do 15 guld. na łaszcie od od ostatniego sprawozdania naszego; na ziarnie zaś słabem w kondycyi i wadze zniżenie do 15 guld. możnaby notować: ale i taką oflarą: spekulantów do kupna trudno było zachęcić.

Czas mamy, ciepły pogodny, przy wielkich szturmach zachodnich. Lody nigdzie nie ruszyły jeszcze; ale wozy obładowane Wisły nie przechodzą.

Kursa zamian: Londyn 196. — Amsterdam 101 ½. — Hamburg 45.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 13go lutego:* — Metaliki 5-pr. 90½. — Metaliki 4½-pr. 80. — Metaliki 4-pr. 71¾. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48⁷⁄₁₆. — 1-pr. 19½ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 126⅝. — Londyn 12 kr. 21. — Paryż 148¾. — Akcye Bankowe 1316. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 13go lutego. Bankn. austr. ż. 86½ pł. 85½. —. Pruski kurant żąd. 107¼, pł. 106½. — Ruble srebrne nowo al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106¾. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 34 12 pł. 34 10. — Listy zast. pol. bez kup. ż. 98¼ pł. 97¾. Listy Zast galic. bez kupon. ż. 91½. pł. 91.

Kurs lwowski z d. 8 lutego. Dukat holend. 5 złr. 56 kr. — Dukat ces. 6 złr. — kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 20 kr. — Rubel ros 2 złr. — kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 29. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. 90 kr. 30.

Kurs wiedeński z dnia 11 lutego. Metaliki 90¹⁄₁₆. — Nowa pożycz 79⅝. Akcye Banku wied. 1307. — Akcye kolei żel. szl. 230⅜. — Agio od złota 32¾, od srebra 26½. — Oblig. uwoln. grunt. 88¼.

Kurs wrocławski z dnia 11 lutego. Banknoty austr. 79½ ż. — Banknoty pol. 94 ż. — Listy zastawne polskie dawne 91¼ ż. nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 101¾ ż.. — dto 3½-pr. 92¾ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska — d.

Przegląd Polityczny.

Korespondencya Austryacka ogłasza następujące depesze telegraficzne:

Paryż 11 lutego. Monitor ogłasza notę p. Drouin de L'huys do hr. Castelbajac, posła francuzkiego w Petersburgu, z dnia 1 b. m. w któréj oświadczono, że Rosya może położyć koniec zajęciu morza Czarnego przez floty zachodnie, skoro tylko zechce Księstwa Naddunajskie opuścić i wejść w układy z pełnomocnikiem Porty, których rezultat winien być przedłożonym konferencyi reprezentantów czterech mocarstw, mającéj się zawiązać w miejscu, gdzie się prowadzić będą rzeczone układy.

Londyn 10 lutego. (Izba wyższa). Lord Clarendon odpowiedział na zapytanie lorda Fitz Williams, że hr. Orłow nieprzywiózł do Wiednia kontrpropozycyi Rosyi, ale oświadczył za rzecz nieodzowną, aby turecki pełnomocnik w celu zawiązania układów przybył do Petersburga lub do rosyjskiéj głównéj kwatery. Gdyby przybył do Petersburga, w ówczas reprezentanci czterech mocarstw mogliby wejść z nim w dyplomatyczne stósunki, bez przybierania charakteru konferencyi. Protokół mający być zawarty z tureckim pełnomocnikiem, obejmowałby układ dotyczący przywilejów greckiego kościoła i ewakuacyi Księstw Naddunajskich, oraz inny układ dotyczący rewolucyjnych agitacyj. Konferencya wiedeńska propozycye te odrzuciła. — Dania i Szwecya złożyły oświadczenia neutralności, które Anglia pochwala. — W Izbie niższéj lord John Russell odrzucił wniosek odroczenia reformy z powodu uzbrojeń.

Londyn 11 lutego. Wczoraj wyprawiono wojska do Malty. 2,500 ludzi straży morskiéj wypłynie niebawem. Trzy parowce kompanii peninsularnéj i trzy kompanij wschodniej najęto dla rządowych transportów. Wydano również wezwanie do offert więcéj jeszcze prywatnych okrętów.

Kopenhaga 11go lutego. Dania koncentruje korpus wojska w Zeelandyi i rozporządziła niejakie uzbrojenia w marynarce celem strzeżenia swojéj neutralności.

Journal des Débats donosi wedle odebranych z Wiednia listów, jakoby gabinet wiedeński nietylko odmówił żądanego przez hr. Orłowa zobowiązania się do bezwzględnéj neutralności, ale nadto miał wskutku téj missyi oświadczyć: 1) że przejście Dunaju przez wojska rosyjskie uważać będzie za wypowiedzenie wojny; 2) że tak samo uważać będzie stałe zajęcie przez też wojska Księstw Naddunajskich. Postanowienia te miał wręczyć hr. Buol-Schauenstein baronowi Mayendorff; pośrednictwo zatém hr. Orłowa zostało pominięte. *Débaty* dodają, że książę Windisch Grätz ma być posłany do Petersburga, aby odwzajemnić posłannictwo hr. Orłowa.

Podając rozmaite wersye misyi téj dotyczące, niemogliśmy pominąć niniejszego podania *Débatów*; wszelako niemożemy niezwrócić uwagi, że wersya ta niezupełnie licuje z dotyczącym artykułem *Korespondencyi austryackiéj*.

Organ gabinetu pruskiego *die Zeit* w artykule wstępnym pod napisem: „Czy Prusy mobilizować będą" mówi o zruchomieniu armii, które wszakże w téj chwili nie jest niezbędne, lecz na wszelki przypadek rząd poczynił przygotowania do postawienia armii w bardzo krótkim czasie na stopie wojennéj skoroby tego potrzeba zaszła. Prusy nie będą jednak wprzód mobilizować, dopóki wojna nie będzie przededrzwiami.

Z nad Dunaju donoszą o ciągłych kanonadach po różnych punktach. Z Dżjurdżewa piszą pod d. 6tym, iż z Ruszczuka biją z dział ale bezskutecznie. Rosyanie posyłają od czasu do czasu kule jaśniejące dla oświetlenia ruchów tureckich na wyspach. Spodziewają się ponownych przepraw tureckich. Z obu stron wojsko posuwa się ku samym brzegom rzeki i statki w jednych punktach tureckie, w innych rosyjskie obserwują nawzajem ruchy nadbrzeżnych kolumn. Komendanci załog po twierdzach tureckich na drugiéj linii, jako to w Sofii, Szumli, Warnie itd. otrzymali nakaz posunięcia się ku Dunajowi.

Kilku oficerów morskich egipskich wziętych w Sinope w niewolę i powiezionych do Petersburga, powróciło przez Wiedeń do domu, dawszy słowo, iż przeciw Rosyi walczyć nie będą.

Korespondent naddunajski *Tygodnika lekarskiego* wiedeńskiego zapewnia, iż Omer pasza najlepszém cieszy się zdrowiem, zatém, że wszystkie pogłoski ochorobie jego są mylne. Tymczasem *la Presse* zamieszcza list Dra Fauvel ze Stambułu z dnia 24go stycznia, jako tenże wysłanym zostaje z pozwoleniem jen. Baraguay do Szumli do Omera paszy, który ma być mocno cierpiący. Lekarz ten udaje się morzem do Warny, stamtąd do Szumli i potém do obozu nad Dunaj, żeby zwiedzić po drodze wszystkie szpitale tureckie.

Najnowszy firman sułtański przyznający Serbii swobody bez zależności od Rosyi odczytanym został w Belgradzie w pałacu księcia i przesłanym senatowi do opinii. Tym sposobem książe chce uniknąć odpowiedzialności osobistéj. Wątpić wszakże należy, aby senat chciał zrywać z Rosyą rzyjmując ten firman.

Wywóz zboża z Aleksandryi zupełnie wolny.

Z Indyj wschodnich donoszą o zamordowaniu w Prome komisarza angielskiego Latter. Wojsko chińskie uderzyło na Szangai, które zostaje w rękach powstańców. Cesarz chiński przeniósł swoją rezydencyą do Meukden. Amoy i Kanton spokojne. Smierć cesarza Japońskiego potwierdza się, następca jego jego jeszcze nie koronowany.

Sprostowanie.

W onegdajszym *Przeglądzie* w ustępie drugim *zamiast* „przedłożone *hrabiemu* Orłów punktacye," *czytaj:* przedłożone *przez hr. Orłow* punktacye.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	328‴ 24	— 5° 5	94 1	ppnzachodni średni	pochmurno	śnieg	— 4°4	—11°6
„	10	329 64	— 11° 6	93 8	północny słaby		o 8 koło przy księż.		
12	6	328 60	— 7° 0	100 0	spłzachodni „	„	śnieg		
„	2	327 93	— 4° 4	94 0	„ „	pogoda z chmurami		+ 3°7	—10°8
„	10	328 49	— 7° 8	96 8	spnzachodni „	„	wieczorem śnieg		
13	6	329 67	— 11° 4	89 4	pnzachodni „	pochmurno	śnieg nad ranem		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.